

Prace niepodległościowe w Pułtusku i okolicy od 1889r.

Wierzę, że do 1889r. istniały w Pułtusku i okolicy myśli niepodległościowe, gdyż od czasu do czasu dały się słyszeć sprzeciwy różnych obywateli przeciwko uciwkowi tutejszych władz. Nie było to jednak skoordynowane poczynania, raczej - wybuchy obywateli mniej lub więcej uświadomionych, a raczej budzących na ową chwilę światomoc polską. Wybuchy w ślepej uliczce miasteczka, szkodzące samym obywatelom, a nie budzące głębszych ehh. Miał jednak już być, bo skądże by wzięła się wśród dzieci drugiego oddziału szkoły elementarnej miejskiej w Pułtusku? Pamiętam - chłopcy drugiego oddziału tej szkoły w 100% czuli się Polakami i czuli krzywdę Ojczyzny. Zmusił ich do tego i kazał kochać Polskę, historyk rosyjski Iłowański - Ody w drugim oddziale - trzecim roku nauki - dostaliśmy tę sławną historię, gdzie powiedziano jest, że Kozacy obronili Wiedeń i hasełko opisane jest rzeź Pragi przez Suworowa - zbuntowali się chłopcy: powykiwali oczywiście wszystkim figurom w podręczniku. To nas zmusiło do zastanowienia się wogóle nad historią Polski i do szukania wiadomości o Polsce. Różne zakazane książki przynosili: Czesław Wasiewicz, Witold i Konrad Wierzbowsky, Wacław Śniegocki, i nieżej podpisany. Jednocześnie punktem honoru było mieć z historii rosyjskiej nie wyżej trzy i nie nazywać historii rosyjskiej "ojczyzna".

W trzecim oddziale szkoły tej zaczęły się awantury polityczne.: chłopcy nie chcieli śpiewać "Wzrost i chwila" i "Boże caria chrań". Za to, bez wymiawiania się bólem głowy czy zębów, dostał w twarz od nauczyciela Hirsza na śpiewach, Bolesław Mieszkowski - później ksiądz. Pomiędzy chłopcami istniała umowa: nie mówić po rosyjsku pomiędzy sobą w żadnym wypadku, a w kościele na obowiązkowym nabożeństwie nie zwracać się do nauczyciela po rosyjsku, z prośbą o zezwolenie wyjścia. Tak Tarnowski, uczeń drugiego oddziału w kościele oddał naturalną potrzebę w ubranie, aby nie zwracać się do nauczyciela. Był to rok 1892.

Od roku 1894, po skończeniu szkoły rozszedłem się z kolegami, lecz kontakt istniał zawsze.

W 1899r., po uprzednim omówieniu z różnymi kolegami, zeszliśmy się na konspiracyjnym zebraniu: Puchalski Wincenty, Wiesiołek Wincenty, Kiljański Franciszek, Brzozko Stanisław, - dziś żyjący i Marks Jan, Piotrowski Czesław, Piotrowski Leopold, Sobolewski Ignacy, i Sokołowski Jan - już zmarli, po to aby definitywnie zawiązać organizację niepodległościową. Ponieważ na skutek uprzednich już rozmów z wymienionymi kolegami napisałem statut stowarzyszenia p.t. "Maska", przysięgę i wykonałem pieczęć organizacyjną, po której dyskusji, na zebraniu odbytym w 1899r. w miesiacu sierpniu 1899r., w domu u Puchalskiego Wincentego, przy dawnej ulicy Telegrafnej, a obecnie - 17-go Sierpnia w Pułtusku - gdzie obecnie stoi budynek Powiatowego Zarządu Drogowego, związaliśmy się przysięgą i tak powstało stowarzyszenie "Maska". - Zaraz też wybraliśmy: kierownika, F. Napierkowskiego, i skarbnika, W. Puchalskiego. Cel stowarzyszenia - budzenia ducha niepodległościowego, zasięg - miasto, Pułtusko. Tak przeszedł 1899r. z tym, że w parę tygodni po pierwszym zebraniu przystąpił do organizacji Gliniski Jan i on to sprowadził pierwszy transport "Polaka" przez księgarza Szczepkowskiego w Warszawie - Al. Jerolimskie hotel Polonia. Pierwszy transport składał się ze 100 egzemplarzy. Organizacja powiększała się i krzepła szczególnie po otrzymaniu bibuły, lecz kontaktu żadnego z żadną organizacją nie mieliśmy.

W 1899r. organizacja miała 5 nadkompletnych dziesiątków ludzi 100% pewnych. W tymże roku wstąpił do organizacji Mosakowski Stanisław, który już od początku obijał się przy nas, lecz jako bardzo młody nie mógł być przyjęty.

W 1900r. organizacja powiększała się, gdyż kolportaż "Polaka" szedł rażno i powiększał się i organizacja wyrzała na wieś.

Mieliszy już ludzi, : w Grabówcu-Jan Deptuła, w Kacicach-Stanisław

Deptuła, w Brodowie - Witach Skoroszewski Piotr, w Lipnikach-Starych Kosciak Ignacy, w Borsukach Kalinowski Stanisław, w Drwałach Zawrot. Ludzie nasi byli to 100% pewni i gorliwi pracownicy. Organizacja "Maski" rosła i dała się odczuwać w potrzebach wystąpień zewnętrznych. Aby zyskać możliwość pozorowania zebrani, prawie wszyscy stowarzyszeni w Pułtusku wstąpili do chóru kościelnego, usuwając z tego chóru element niepewny. Dało to nam wielką swobodę ruchu i skład bibuły na kościół. Jeszcze w roku 1900 zetkneliśmy się z przybyłym do Pułtuska Dąbrowskim Włodzimierzem, dependentem notarialnym, który był zorganizowany w Łonży w Towarzystwie Oświaty Narodowej. Ten nawiązał nas z sekretarzem Sądu Gminnego w Pułtusku, Janem Lewandowskim członkiem BND., późniejszym posłem, sędzią.

W 1901r. postanowiliśmy wystąpić zewnętrznie : ówczesny Zarząd Straży Ogniowej w Pułtusku na polecenie i namowy Tszachtrowskiego Zjednoczenia Straży Pożarnych nosił się z myślą wprowadzenia w miejscowej Straży rosyjskiej komendy oddznak, przy zmianie statutu. Stowarzyszeni w "Masce" wstąpili do Straży Ogniowej - ile tylko było w możliwości ze względu na umundurowanie, i prowadzili uświadamiającą robotę. Strażacy byli jednak pod wpływem ówczesnego Zarządu Straży za przyjemności majówek itp., a wskutek tego Zarząd Straży o wszystkich naszych ruchach był poinformowany przez swoich ludzi. Jednak na balu strażackim, w miesiącu wrześniu 1901r. postanowiliśmy wystąpić nie bacząc na skutki a ty w barziej, że na balu tym zwykle byli zaproszeni wyżsi urzędnicy moskale. Podczas balu Wiesiołek Wincenty, jako najpoważniejszy z nas, wystąpił z przemówieniem wyjaśniającym rosyfikatorskie zamiary zarządu i nawoływał do baczności. Niektórzy z zarządu a szczególnie kapelmistrz nie chcieli dopuścić do uchwały. Kapelmistrz kazał orkestrze grać. Orkiestra odnowiła walił tylko w bęben Iwanowski-kominiarz - gdyż był zależny od kapelmistrza i niezorganizowany Piotrowski - basista - gdyż był ograniczony do tego stopnia, że "naczalstwo" całował w ręce. - także niezorganizowany. Podburzony ogół strażacki rzucił się na stowarzyszonych w "Masce", lecz my hałasowaliśmy głośniejszemu od bębna i basy, lecz, że byliśmy niejszyscy wyparto nas z lokalu "Starego Teatru" na dwór. Wtedy skutecznie zbombardowaliśmy karioniami lokal bąbu. W krótkim czasie kazano złożyć nam mundury. Nikt nie złożył. Dopiero przez sądy prze policję odebrano nam mundury i wykreslono ze straży. To było nasze pierwsze wystąpienie nazemną. Ogół strażacki jednak obudził się i nie zgodził na rosyfikatorów nowinki i tak pozostała stała przy dawnej komendzie i mundurach, pomimo kuszących obietnic odszkodowania za szkody przy akcji pożarowej, ubezpieczenie na życie itp.

W 1902 r. niecz szczególnego nie zaszło oprócz tego, że Dąbrowskiego Włodzimierza rosyjscy oficerowie pocieli szablami, na ulicy. Przytym zajściu nie byłem, lecz wynikło ono z przyczyny brutalności oficerów przy wymijaniu się nachodniku. O tym zajściu pisaliśmy do "Polaka". Miałem takie wrażenie, że "Maska" zorganizowała wszystką młodzież rzemieślniczą męską, i wielu ludzi w wieku średnim, naturalnie ludzi pewnych, i z konieczności wychodziła coraz liczniejsza na okoliczne wsie.

W 1903r. nastąpiło połączenie "Maski" z organizacją uczniowską przy pułtuskim gimnazjum, co odbyło się wiosną w tym roku, pod wsią Lipnikami, w obecności obu zarządów. Ze strony "Maski" : Napierkowski, Puchalski, Cieski, Mosakowski, Wiesiołek, ze strony uczniowskiej, Wierzbowski Konrad, Henrykowski Adam, Załęski Antoni, Giełżyński Witold i Topolinski. Połączenie odbyło się bardzo uroczystie. W tym roku, wkrótce po połączeniu zorganizowaliśmy kursy dla instruktorów propagandy niepodległościowej i nauczycieli szkół tajnych. Kursiści byli "Maski", wykładowcami - uczniowie klasy.: 6, 7, 8. Lekcje odbywały się wieczorem, w różnych lokalach. Uczni przyprawialiśmy do lokalów w cywilnych ubraniach, pod ochroną, i tak odprowadzaliśmy. Kursistów bywało do 20. Wykładowców 6. Działnie to pomogło sprawie, gdyż założyliśmy dziesiątki nielegalnych szkół i drugie tyle spółek, kół rolniczych i kół "Maski".

Przeciw działaliśmy Towarzystwu Narodowej Trzeźwości - we wszystkich herbaciarniach tego Towarzystwa w Pułtusk i okolicy, zakłajając do ich piśma "Oświata" naszego "Polaka", którego przychodziło już w owe czasy 500 egzemplarzy. Bibułą zawsze kierował Glincki, gdyż pracował w rosyjskiej księgarni Karbasnikowa - w Warszawie. Organizacja rozrastała się na wsi do tego stopnia prędko, dzięki pracy naszych ludzi ze wsi, że w kościele w Pokrzywnicy pod Kozłowo pod Pułtuskim, ks. Orłowski - zorganizowany już - na twardą jesień 1903r. w obecności mnie i Dąbrowskiego (to dzimierz, wieczorem, przy zapalonych wszystkich świecach w wielkim ołtarzu, przyjął przysięgę od 32 nowowstępujących włościan z Pokrzywnicy i najbliższej okolicy. Oprócz "Polaka" kolportowaliśmy piśma Towarzystwa Oświaty Nar. W tymże roku odbyła się pierwsza nasówka w lesie lipnickim, na której stawiono się ponad 1000 zorganizowanych - przeważnie z naszego powiatu. Przewodniczył zebraniu Szaniawski z Zęprzynka, starszy już człowiek. Zebranie odbyło się szczęśliwie. Wiele głosów dopominało się akcji większych ścieł - zewnętrznych. Szczególnie pamiętam Piotra Żebrowskiego z Brodowa - Witów. Poległ on pod Ciekosynem w 1918r.

W 1904r. wystąpił ze związku Dąbrowski Włodzimierz, wstępując do P.P.S. a później do S.D. Rozłamu żadnego nie było i po za Dąbrowskim nikt nie wystąpił. Od tego też roku siłą rzeczy wyszliśmy z obchodami narodowymi na ulicę, a co roku akcja przybierała na sile.

W 1905r. podczas obchodu w Pułtusk połączyliśmy się z P.P.S. na to jedno wystąpienie i ufundowaliśmy sztandar. W tymże roku zetknęliśmy się ze studentem Juszczańskim i Kazimierzem Strzechą - i ten spowodował wstąpienie stowarzyszonych. "Maska" do N.Z.R. co łatwo przeszło gdyż "Maska" była na to przygotowana aby nawiązać kontakt z dużą organizacją - ideowo bliską. Z tą chwilą osłabł kontakt z N.D. już tylko przez delegatów brali śmy udział w zebraniach Zarządu. Stanęła zaraz dobrze sprawa bibuły, gdyż oprócz "Polaka" otrzymywaliśmy - "Kilńskiego", "Pochodnię", "Robotnika Polskiego", "Dzwignię Polską". Dostawał bibułęszka dobrze - zawsze przez Glinckiego, który przeważnie miał skład bibuły w księgarni Karbasnikowa - gdzie gdzie dziś Księgarnia Wojskowa. W Warszawie. Wypłynęły nie miał, lecz jeden raz, w lokalu głównego składu bibuły - w Al. Jerozolimskich - byłby wpadł razem ze składem. Od 1905r. do 1

Od 1905r. do 1913 ja kilka razy byłem kierownikiem organizacji - zawsze wtedy, gdy brała górę lewica nasza. W roku

W roku 1907 mieliśmy piątkę bojową, lecz po zaprawieniu się w strzelaniu i wykonaniu dwóch robót: wyrzucenie z kościoła pomnika Dybicza i zburzeniu tablicy cudownie ocalonego cara Aleksandra, niejaki Bolesław Szmidt - prawica - narobił hałasu że szykujemy zamach na obrusiciela dyrektora gimnazjum Medioszewa i nauczyciela Nikiforowa i Warszawa bojówkę rozwiązała. Mieliśmy ludzi 5: Napierkowski, Kiljański, Brzozko, Gryc, Mossakowski. Przy jednej robocie brał udział Jan Lewandowski, obecnie pułkownik i senator - Warszawa Śniadła. W tymże roku przerwał się kontakt z N.D. tu na miejscu, tylko Warszawa pogodziła starcia. Na nasówce jednak w tym roku już przedstawiciel N.D. nie przemawiał, a w roku 1908 nastąpiło kompletne rozłączenie N.Z.R. z N.D., ku ogólnemu zadowoleniu naszemu. Tylko barzo nieliczni żałowali współpracy z N.D., lecz żaden członek z N.Z.R. nie wystąpił. Przeciwnie, układało to nam wielce organizowanie i wtedy już w samym Pułtusk było 22 dziesiątki męskie i 5 żeńskich w których dziesiętniczakami były: Juszczańska Ela, Juszczańska druga - starsza, Bienkowska Lucyna, Makolska Aniela, i Bienkowska Leokadia, a w okolicy rzadko która nieś była niezorganizowana, lub była w stanie organizowania, począwszy od szkoły tajnej, po której zwykle w trudniejszych wsiach zawiązywano dziesiątki N.Z.R., choćby niepełne. W tym czasie krążyło w okolicy 40 biblioteczek lotnych, złożonych z legalnych książek i 2000 "Polaka", który na wsi przeważnie kolportowano, a obok niego - 500 "Kilńskiego", "Pochodni" i innych - przeważnie w miesiące.

W 1909r. przestałem być kierownikiem N.Z.R., nie przestaje być członkiem i kilinczykiem, których było w Pułtusk 3, to jest, Glincki Jan, Mossakowski Stanisław, Napierkowski Fortunat, gdyż intrygi prawicy naszej wzięły górę. W tymże roku zaarrestowany byłem i siedziałem w więzieniu z okazji wykrycia się Skauta nielegalnego przygimnazjum w Pułtusk. Komendantem Skauta był Patrycy Henryk. W tymże roku wydawałem razem z Czesławem Piotrowskim periodyk ilustrowany p.t. "Co baby w mapli gadały".

W 1910r. wstąpiłem do Towarzystwa Kultury Polskiej, gdzie także spotkałem się z Dąbrowskim Włodzimierzem.

W 1911 i 1912 wydawałem z Dąbrowskim legalny tygodnik "Zarzewie" i z tego tytułu miałem aresztowanie, a następnie zwolniony byłem za kaucją 1000 rubli. Kara darowana mi z okazji 300-lecia domu Romanowich. Nr. śledztwa 823 z 1912r. z art. 127. Sędzia śledczy w Łomży Bożenko. Nr wpłaty kaucji 19 921 z dnia 29 października 1912r. w Łomży - archiwum główne, akta spraw politycznych w Warszawie Młodowa.

W 1913r. prowadziłem propagandę w wojsku rosyjskim - 31 Pułk Piechoty - Rewelski i 8 Brygada Artylerii w Pułtusk. Pracowałem przy pomocy Chadaja Mikołaja - Gruzina, Aktarianca Iwana - Ormianina z Odessy, Jekatierynskaja 5 i Bogdanowa - Małorusa z Kojowa. Wszyscy oni byli żołnierzami w Pułtusk. Ja sprowadzałem soł "Soldacki Listok" a żołnierze wymienieni kolportowali przyczem finansował wspólnie ze mną Oktarianc, gdyż był bardzo bogaty.

Jeszcze w 1914r. aż do dnia wyjścia garnizonu na Mazurskie błota kolportowaliśmy w Wojsku rosyjską bibulę.

W 1914r., w lipcu, Henryk Świątkowski, były uczeń tutejszego gimnazjum był u mnie i zwrócił mi uwagę na pracę Komendanta Piłsudskiego, oraz bezwzględny obowiązek poczuć się do pracy z nim. Niezwłocznie zorganizowałem Towarzystwo Młodzieży Rzemieślniczej, jako Towarzystwo Dramatyczne, na pół nielegalne w którym prowadziły się prace przygotowawcze do P.O.W. Tak dotrwało do wejścia Niemców do Pułtusk. Z tą chwilą Towarzystwo Młodzieży Rzemieślniczej występuje jawnie jako dawno istniejące. Prawie wszyscy członkowie tego Towarzystwa wstąpili do P.O.W.

W 1916r., w dniu 2 maja ja sam wstąpiłem formalnie do P.O.W. i byłem skarbnikiem Okręgu prawie do ostatka / IIIa /, gdyż po mnie już bardzo kłótko był skarbnikiem Truskolaski. W olaku. T.M.Rz., - w Starym Teatrze - odbywały się zbiórki P.O.W. i wykłady szkoły podoficerskiej.

W 1918r. byłem zaaresztowany i uwięziony przez Niemców, po rewizji u mnie, lecz rewizja nie wykazała żadnego materiału.

Pułtusk dnia 1 września 1938r.
Rynek Nr 31

Fortunat Napierkowski

Dowody omawianych prac posiadam.